ROCZNIK XXXIV. Maj-Czerwiec 1912. Nr. 5. i 6

Wychodzi we Lwowie każdego miesiąca. Wkładka roczna z prenumeratą wynosi 2 k. 40 h. Dla nauczycieli członków Tow. i uczniów tylko 1 k. 40 h. z przesyłką 1 k. 64 h.

MIESIĘCZNIK

Galicyjskiego Towarzystwa

OCHRONY ZWIERZĄT.

Administracja i ekspedycja we Lwowie ul. Grottgera 4. Wszystkie pisma wkładki i prenumeraty należy adresować do prezesa A. Mussila, ul. Karola Ludwika 7.

Organ galicyjskiego i stanisławowskiego Towarzystwa ochrony zwierząt, zostającego pod protektoratem J. E. Leona hr. Pinińskiego. Czasopismo polecone dla szkół reskryptem c. k. Rady szkolnej krajowej we Lwowie z 30 listopada 1909 L. 35.255

Redaktor: Józef Białynia Chołodecki Lwów, ul. Sykstuska l. 62.

Redakcja otwarta w dnie powszednie od 2—3 popołudniu.

Upraszamy uprzejmie o jednanie członków dla Galic. Tow. ochrony zwierząt. Wkładka roczna 2 K. 40 h.; w zamian otrzymują członkowie rocznie 12 półtoraarkuszowych zeszytów „Miesięcznika“. Zapisywać się można u prezesa Adolfa Mussila ul. Karola Ludwika 7 I. p. u wiceprezesa Józefa Białyni Chołodeckiego ul. Sykstuska 62 I. p. (od 2—3 popoł.) i u sekret. Marji Mazurkównej ul. Na Skałce 1, parter.

Marja Habdank Dunikowska.

Nieszczęśliwe zwierzęta.

Z artykułu Dr. E. G. Sée w czasopiśmie „Je sais Tout“.

(Ciąg dalszy.)

Niepotrzebne okrucieństwa.

Kozły i jagnięta przyprowadzane na targ, mają wszystkie cztery nogi związane sznurem, a odnóża związane tworzą rodzaj ucha, który służy do zawieszenia lub zaczepienia, bądź na ramię niosącego, bądź też na haku w sklepie rzeźnika! Zwierzęta wyrażają swe cierpienie przez żałosne krzyki, przez wstrząsanie się, albo przez konwulsyjne wysiłki, dla pozbycia się swych więzów.

Ludzie zwerbowani dla ulżenia biednym zwierzętom zamęczają je w sposób haniebny. Nie zadawalając się smaganiem

bicza, nie wahają się nawet zadawać im pchnięcia nożem. Niedawno temu kilku z tych ludzi, zabawiało się w ten sposób, że obcięli wszystkie odnóża żywemu baranowi, następnie uciekli pozostawiając na drodze, zwierzę jeszcze żywe.

Zaledwie kika tygodni temu, pewien brutal ze strachu przed wołem wychodzącym z wagonu, zatopił mu nóż po rękojeść w pierś. Inny „patroszący" żywego jeszcze woła, został przez niego kopnięty. — W pewnym artykule, który pojawił się kilka dni temu, doktor Bonnette, wysłany dla zbadania mięsa wojskowego, stwierdza szybki zgon zwierząt już przy wejściu do rzeźni, ze zmęczenia bądź z trwogi przed śmiercią. Łowią one z uwagą wszystkie szmery i kroki. Możnaby powiedzieć, że woń krwi działa na ich nozdrza, pobudza ich nerwowość, wznieca ich uwagę, i podsuwa im podejrzenie smutnego losu, jaki je czeka.

Niektóre z tych nieszczęśliwych zwierząt bardziej czułe, objawiają istotny strach przed śmiercią i przeżywają ostatnie godziny w ciągłej bojaźni.

Doktor Bonnette przypomina sobie zdarzenie w Dreux gdzie krowa bretońska, którą po przybywaniu na wolności, zapędzano naraz do obory, wśród okropnej z jej strony opozycji.

Rzucając się na prawo i lewo po oborze, z oczyma dzikiemi, nabiegłemi krwią, złamała sobie oba rogi o żłób. Gdy ją wyprowadzono w trzy dni poźniej, ważyła, po tak małym przeciągu czasu, o 10 kg. mniej.

„Dom, w którym ktoś umiera! Poznałem go zaraz" słowa te wkłada w usta konia fiakierskiego, Edmund Harancourt w swej ślicznej powiastce: „Les sabots de Noel". „Krew i śmierć mają woń, którą my dobrze znamy, my zwierzęta, choćbyśmy jej jeszcze nigdy nie zaczuli — i ja myślę, że ludzie pomimo swej inteligencji, nie odczuwają tej strasznej woni, gdyż widzi się ich przechadzających się spokojnie wśród niej, podczas gdy nas ona ogarnia, doprowadzając do szału".

Zabawy publiczne.

Okrucieństwo względem zwierząt, jest nawet popierane przez władze publiczne! Ono jest przecież wystawione na sprzedaż, podczas uroczystości miejscowych na prowincji, a jedynym powabem niektórych zabaw publicznych jest zado-

wolenie uczestniczenia w rozrywce, gdzie męczy się zwierzę! Cóż należy myśleć, o ścinaniu i walkach kogutów, o strzelaniu gołębi gęsi i królików, w którem nieszczęśliwe zwierzę służy za żywy cel? o oślepianiu zięb, w konkursie śpiewu? lub o walkach byków, który to zwyczaj z powodów politycznych, coraz bardziej zakorzenia się we Francji?

Z początkiem sezonu walki byków, w Bayonne, kilku pikadorów chciało zaoszczędzić dalszych mąk koniom i wyprowadzić je z pola walki; lecz zostali zmuszeni do wyrzeczenia się tej myśli, przez zaciekłą publiczność, dla której zadowolenia musieli narażać konie na rozdarcie od rogów byka. W pewnej walce z bykiem, jeden biały koń służył 7 razy, a to w ten sposób, że po każdej walce zaszywano mu rany, a wydarte wnętrzności zastępowano słomą...

Na jarmarkach można oglądać afisze, obwieszczające wielkie produkcje wężów boa, pożerających żywe króliki i gołębie.

Nie dawno, na placu Saint-Gilles, koło Brukseli, można było oglądać, człowieka jedzącego zajadle żywe gołębie, szczury, króliki, gryzącego lub rozpruwającego brzuch psa.

W 16-ym wieku, na św. Jana odbywała się uroczystość pod protektoratem magistratu, która polegała na przywiązywaniu koszyka do szczytu masztu okrętowego a koszyk zapełniony kotami i lisami podpalano. Król również brał udział w tej zabawie. W Metzu zwyczaj ten zachował się aż do połowy przeszłego wieku. Podczas „Restauracji", wielcy dostojnicy zarówno z pospólstwem brali udział w walkach buldogów, wilków i niedźwiedzi.

Lecz najważniejszem jest to, że w naszych czasach księża w niektórych krajach podniecali do najniegodziwszych okrucieństw względem zwierząt, dla uświetnienia swych odpustów. P. Teofil Janorais podaje nam, że w niektórych okolicach Bretanii gdzie tradycja jest silniejsza od moralności i rozumu, był świadkiem barbarzyńskiej zabawy, okrutnej i mało znanej: zapasów kogutów św. Gildas'a w dolnej Bretonii.

Walne zgromadzenie G. T. O. Z.

odbyło się w ratuszu 5. maja 1912.

Zagaił je prezes p. A. Mussil następującemi słowy: „Szanowne Zgromadzenie! Mam zaszczyt zagaić niniejszem 36-te Walne Zgromadzenie naszego Towarzystwa i witam jak najuprzejmiej przybyłych na dzisiejsze posiedzenie szan. członków i gości.

Sprawozdanie z czynności Wydziału, które niestrudzona nasza sekretarka przedłoży — wykaże, że i w tym roku Wydział wypełnił należycie swe obowiązki.

Zaznaczyć czuję się w obowiązku, że Towarzystwo pomyślnie się rozwija, członków przybywa, stan kasy także dość korzystny — dawnych długów zaś pozbyliśmy się zupełnie. — Oczywiście co do funduszów porównać się nie możemy z innemi bratniemi towarzystwami za granicą, jak n. p. z wiedeńskiem T. O. Z., które krociowy majątek posiada, lub z towarzystwem w Berlinie i Dreźnie, którym zapisał niedawno zmarły emerytowany dyrektor szkoły w Tolkewitz śp. Rademacher 300.000 marek!

My jednak rąk nieopuszczamy w dalszej pracy i mamy nadzieję, że znajdziemy także członków, którzy o Towarzystwie a względnie o biednych zwierzętach łaskawie pamiętać będą.

Bardzo pożądanem było by przy obecnych czynnościach utworzenie własnego lokalu na biuro dla Towarzystwa — gmina miasta Lwowa odmówiła niestety prośbie dla braku pomieszczenia. Przydałby się także stały funkcjonarjusz dla Towarzystwa, lecz to na razie nie jest jeszcze wykonalne.

W końcu nadmienić muszę, że w tym roku śmierć zabrała z grona naszego długoletniego członka śp. Bolesława Długoszowskiego, pamięć jego zechcą uczcić członkowie przez powstanie z miejsc.“

Z koleji odczytał przewodniczący telegram: „Szczęść Boże kulturnej pracy“ Stanisławowskie tow. ochrony zwierząt. Gołembiowski prezes, Silberbach sekretarz.“

Na wniosek p. W. Janowicza zaniechano odczytania protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia, gdyż był on drukowany w Miesięczniku.

Nastąpiło sprawozdanie sekretarki p. M. Mazurkównej następującej treści:

„Na posiedzeniach Wydziału omawiamy zawsze dokładnie tok spraw naszego Towarzystwa, a że protokoły tych posiedzeń ogłaszamy drukiem w „Miesięczniku“ rozsyłanym wszystkim naszym członkom, nie wątpimy, iż Szanowne Zgromadzenie jest o naszej działalności dokładnie poinformowane. Wobec tego pozostaje nam tylko z jednej strony rzucenie ogólnego rysu na rok miniony naszej pracy, z drugiej strony podniesienie tych szczegółów, które stwierdzają, że praca nasza nie idzie na marne.

W szeregu zabiegów naszych zajmuje pierwsze miejsce pozyskiwanie dusz i serc młodzieży szkolnej dla naszej idei, stojące w związku z zakładaniem Kółek przyrodniczych. W sprawie tej uzyskaliśmy przychylne poparcie Rady szkolnej krajowej, Rady szkolnej okręgowej miasta Lwowa i Towarzystwa pedagogicznego.

W czerwcu 1911 odbyła się na zaproszenie Prezydjum Galic. Tow. ochrony zwierząt i reprezentantów sfer pedagogicznych w dziale przyrodniczym pp. Radcy Dra Józefa Limbacha i prof. Ludwika Koerbera, w auli gimnazjum im. Franciszka Józefa, konferencja, na której uchwalono zakładanie po szkołach Kółek przyrodniczych.

Wybrany Komitet wypracował statut i regulamin tychże Kółek, a G. T. O. Z. rozesłało wzór tegoż z odpowiedniem pismem do wszystkich szkół średnich w naszym kraju. I oto zaczyna zwolna kiełkować posiane ziarno, po szkołach zawiązują się Kółka przyrodnicze i zgłaszają się do nas, a niektórzy uczniowie próbują na tem polu pisemnych elaboratów. Umieszczamy je w „Miesięczniku“ o ile się nadają, widzimy bowiem w tem kilka korzystnych zjawisk. Uczniowie nabierają zamiłowania do świata przyrody, ćwiczą się w stylistyce i terminologji, a czas wolny od nauk spedzają użytecznie.

Nie da się zaprzeczyć, iż w wnętrzu dusz młodzieży szkolnej, drzemie wiele uczucia i ciepła dla idei miłości przyrody, byleby tylko rodzice i pedagogowie rozdmuchiwali i podniecali te szlachetne iskierki boże, mające człowiekowi umilić życie wszechmiłości poznaniem, mające wyrugować z życia wszelką brutalność, zło i krzywdę, a siać wokół pokój, ukochanie i zgodę.

Lwowska Rada szkolna okręgowa zaproponowała p. Janowi Baygerowi, nauczycielowi szkoły im. Mickiewicza, urzą-

dzenie ilustrowanych wykładów na temat ochrony przyrody po miejskich szkołach. P. Bayger porozumiał się znami w krótkiej drodze, przygotowuje klisze, a po wakacjach ma rozpocząć wykłady. W tym kierunku udzielił nam też swej pomocy członek naszego Towarzystwa, radny miejski p. Dr. Michał Janik.

O wydaniu przez Tow. pedagogiczne broszurki „Miłuj przyrodę“ nie wspominamy bliżej, gdyż rzecz była omawiana już na poprzedniem zgromadzeniu. Tutaj nadmienimy tylko, iż broszurkę tę rozsprzedali częściowo pp. Fanny Dittner i Ferdynand Waltoś — tudzież, że posłaliśmy ją w zamian za nadesłaną nam kwotę do Okręgowego Tow. ochr. zw. w Stanisławowie. Z Towarzystwem tem utrzymujemy ścisłe stosunki. Pracują tam członkowie wydatnie i skutecznie — to też jest nadzieja, iż rozwiną i rozkrzewią bujnie naszą ideę.

Niemniej ścisłe węzły łączą nas z Towarzystwem łowieckiem i z tegoż organem „Łowcem“. Wszakże pomiędzy nami a Tow. łowieckiem istnieje wiele wspólnych celów. Towarzystwo to, złożone z licznego grona członków, dysponujące znacznymi środkami materjalnymi, mające do dyspozycji swej pięknie redagowany organ, uprawia i propaguje racjonalne gospodarstwo łowieckie, opiekuje się fauną, reguluje zwierzostan, nadzoruje przepisany czas ochrony, walczy z kłusownictwem, które dla zdobycia jednej, za marny grosz sprzedanej sztuki, niszczy brutalnie całe gniazda — karmi w zimie leśnych mieszkańców, tępi szkodników i drapieżców, słowem działa w myśl naszych zabiegów częstokroć tam, gdzie my zdani sami na siebie, nie bylibyśmy w możności dotrzeć i działać. To też z zadowoleniem przyjęliśmy propozycję wydania dla wszystkich członków Tow. łow. tysiąckilkaset osób — naszych kart legitymacyjnych.

Pobratymcze Towarzystwa nasze nietylko w granicach Austrji, ale także Włoch, Szwajcarji, Rosji i Niemiec, utrzymują z nami relacje i wymieniają swe fachowe organa, to też jesteśmy w możności współdziałać pośrednio na terenie wielkich akcyj międzynarodowych, jak kongres Tow. ochr zw. w Turynie, lub kongres antiwiwisekcyjny w Bernie szwajcarskiem.

Przystosowując się do taktyki fachowych pism zagranicznych, zwłaszcza niemieckich, nie nużąc czytelników ustawicznemi, jałowemi przedstawieniami jednych i tych samych

skarg i lamentów na nieludzkość i brutalność ludzi wobec zwierząt, lecz starając się działać na umysły i serca przez kreślenie dodatnich, pięknych stron przyrody, przez wykazywanie zgubnych skutków dewastacji i dręczenia stworzeń — zyskał „Miesięcznik“ nasz ogólne, rzec można, uznanie.

Otrzymujemy ustne i pisemne w tej mierze objawy zadowolenia czytelników, a gdy ten, lub ów numer nie dojdzie do rąk członka, nieomieszkuje tenże go reklamować — co stwierdza zainteresowanie się treścią naszego pisma. Szkoda tylko, że brak środków materjalnych, zniewolił nas do chwilowego zredukowania wydawnictwa i ograniczenia się na dwu-miesięcznik, sprawy bieżące bowiem i protokoły posiedzeń zajmują tyle miejsca, iż brak go dla rozumownych artykułów i pouczających rozpraw.

W myśl uchwały Wydziału rozesłaliśmy w darze dawne roczniki „Miesięcznika“ do czytelń i szkół gdzie, mogą spełnić jeszcze swoją użyteczną misję.

Na zaproszenie komitetu jarmarku wyrobów krajowych z r. 1911, wydelegowaliśmy do prac w tymże komitecie członków naszego Wydziału t. j. sekretarkę Mazurkównę i zastępcę sekretarza Dra Zygmunta Motylewskiego, którzy brali udział w tej pożytecznej dla kraju akcji. Pragnęliśmy, aby rękodzielnicy wysłali na jarmark krajowe wyroby stojące w związku z używaniem do posług człowieka i z ochroną zwierząt — zabiegi nasze rozbiły się jednak o obojętność i niezrozumienie własnego interesu ze strony rękodzielników, patrzących obojętnie na to, że zagranica zalewa nas wyrobami, które możnaby bez trudności produkować w kraju.

Wdrażając ogólną i większą akcję w kierunku propagowania naszej idei, nie przeoczył Wydział tych obowiązków, jakie ciążą na nim wobec poszczególnych wypadków dręczenia zwierząt, przekroczeń w tym kierunku i nadużyć, to też odniósł się w 16 sprawach do Dyrekcji policji a w 8 sprawach do Magistratu, ponadto 10. razy do innych władz i instytucyj. Poszczególne wypadki interwencji naszej wymieniliśmy w „Miesięczniku“ przy sposobności ogłaszania protokołów z posiedzeń Wydziału.

Dzięki naszym zabiegom i premiom wypłacanym strażnikom policyjnym, dosięga ilość kwestjonowanych przez nich wypadków nadużyć do 800, lub więcej, w roku.

Wiele czasopism porusza w swych łamach spostrzeżone przekroczenia, to też czujemy się zobowiązani do podziękowania za to codziennej prasie, niemniej c. k. Dyrekcji policji i Magistratowi, za użyczanie nam poparcia. Doniosłą jest w tej mierze działalność Dyrektora weterynarji miejskiej p. Aleksandra Gottlieba, który ogląda każdego zakwestjonowanego przez posterunki policyjne konia i wydaje na miejscu odpowiednie zarządzenia, kończące się niekiedy odesłaniem okaleczałego konia na klinikę weterynaryjną, lub do rakarza — co jest najdotkliwszą karą dla nieludzkiego właściciela.

Sekretarjat Towarzystwa załatwił spraw 95.

Subwencje wpłynęły od Sejmu i od Rady miejskiej po 200 koron. Nie wielka to wprawdzie, ale nader pożądana kwota.

Ustawiczną trudność napotyka nasze Towarzystwo w zawiązywaniu filij. Nie łatwo pozyskać na prowincji chętnych do pracy, a gdy zawiąże się filja, to z całą pewnością zaniknie w ciągu kilku miesięcy, jeśli już nie tygodni.

Piekące są jeszcze dalsze kwestje, jak zakupno wozu ratunkowego dla zwierząt. W tej mierze poczynił już, o ile nam zakomunikowano, pierwsze kroki Magistrat. Dalej, przytulisko dla starych i okaleczałych stworzeń. Zawiązek funduszu kilkudziesięciu koron jest w tym celu złożony w kasie oszczędności — lecz datki nie płyną wcale.

Nieodzowną jest potrzeba własnego lokalu. Funduszu na najem, urządzenie, opał, światło, obsługę etc. nie posiadamy, a i Magistrat, do którego zwracaliśmy się przez delegatów, nie rozporządza wolną ubikacją i walczy sam z brakiem w tym kierunku

Piekąca kwestja założenia szkoły powożenia w obec braku funduszów nie rychło zostanie rozwiązaną, jakkolwiek nie tylko na koniach ale i na przechodniach odbija się dotkliwie używanie surowych, nieokrzesanych, niewyszkolonych woźniców. Groza przejmuje nieraz patrząc na to niedołęstwo, formalną dzicz zbrojną w batogi. Jeden z gubernatorów rosyjskich wydał przed laty zakaz używania w mieście batogów. Kiedyż my dojdziemy do tak racjonalnych przepisów? Nasze społeczeństwo, jak każdy przyzna popiera nader skąpo kwestje etyczne, humanitarne, ideowe. W tym kierunku grupuje się, łączy, mała tylko ilość jednostek, zawsze jednych i tych

samych. Szerokie masy myślą i ubiegają się tylko o własne materjalne zyski, oddani po za tem chęci, używania pragnieniu rozrywki zabawy, rozkoszy — drudzy gwoli dogodzenia własnej nieraz ambicji politykują i współbiegają się. Z tąd taka masa stronnictw i partyj w łonie jednego i tego samego społeczeństwa, z tąd walka, brak zgody, z tąd rozłam i sił osłabienie — a cała rozległa praca narodowa, ideowa, szlachetna, wynosząca człowieka ponad stworzenia tego codziennego szarego pokroju, leży — odłogiem".

Do powyższego sprawozdania zabrał głos wiceprezes p. J. B. Chołodecki i zwrócił uwagę członków Towarzystwa, że z mocy swych legitymacji są upoważnieni i obowiązani wkraczać w danych razach osobiście i odnosić się bezpośrednio do kompetentnych władz i organów, że więc błędnym, a w obec zwłoki szkodliwym nawet, dla toku spraw jest stosowany przez nich tak często proceder odnoszenia się ustnego lub pisemnego do członków prezydjum z żądaniem, by ci zwrócili się o interwencją do dotyczących istancyj.

Co się dotyczy broszurki „Miłuj przyrodę" to zaznaczył p. Chołodecki, iż apel do członków, aby zajęli się jej rozprzedażą, pozostał bez należytego rezultatu. — Wypadałoby ponowić w tej mierze odezwę.

Następnie postawił mowca wniosek, aby wystosować podziękowanie pisemne do Towarzystwa Łowieckiego i do redakcji „Łowca" — co też bez dyskusji uchwalono.

Skarbnik p. A. Ściborski złożył sprawozdanie kasowe za rok 1911. Wykazało ono.

Przychody.

1	Pozostały z roku 1910 zapas gotówki				174·84
2	Wkładki członków				931·52
3	Subwencja Sejmu krajowego				200·00
4	Subwencja Magistratu miasta Lwowa				200·00
5	Dar od JW. hr. Kalinowskiej				100·00
6	Datki na schronisko złożone przez:				
	Liceum 6 kl. WPani Dittner	4 K	70 h		
	P.T. Panią Cieńską	20 „	— „		
	„ Brückową	2 „	60 „		
	„ Dittner	5 „	— „		
	„ Popławską Marję	20 „	— „		
	„ Semenowiczową	40 „	— „		92·30

7	Datki na wóz ratunkowy złożone przez: WPanią Deszkiewiczową		
	Helenę	10 K — h	
	„ Swinarską	5 „ 20 „	
	„ Dittner	5 „ — „	
	„ Kwaśniewską Wan.	2 „ — „	
	„ Faściszewską	2 „ — „	24·20
8	Na karmę dla ptaszków WP. Swinarska		10·00
9	Na nagrody JWP. hr. Kalinowska		15·00
10	Odsetki od książeczek gal. kasy oszczędności No. 34.762, 155.858 i 155.859 za rok 1911		19·79
	Suma przychodów		1767·65

Rozchody.

1	Drukarnia Piller-Neumanna i Sp. za Miesięczniki	826·10
2	Administracja i ekspedycja Miesięcznika	143·00
3	Wydatki na broszurę „Miłuj przyrodę“	100·00
4	Wydatki na karmę dla ptaszków, koszta kancelaryjne i nagrody dla straży policyjnej	161·51
5	Kolektorowi 20% prowizji od zebranych wkładek	109·92
6	Wkładki do Towarzystw Łowiec, Świat zwierzęcy i Antiwiwisekcja w Gracu	19·00
	Razem	1359·53
	do tego pozostały zapas kasowy	408·12
	Zrównanie z przychodami	1767·65

Zabrał głos członek komisji rewizyjnej p. H. Treter: „Sprawdzono obroty w księdze kasowej za rok 1911 z odnośnymi dokumentami i rachunkami, tudzież porównano niniejsze zamknięcie rachunkowe z zamknięciem księgi kasowej i uznano obydwa te zamknięcia za zgodne. Stawiam wniosek na udzielenie wydziałowi absolutorjum.“

Wniosek ten przyjęto.

Przystąpiono do premiowania żołnierzy policyjnych i dozorców plantacji miejskich. Po stosownem przemówieniu p. J.

B. Chołodeckiego rozdano nagrody po 5 koron żołnierzom: Michałowi Hołowatemu, Bazylemu Huzijowi, Grzegorzowi Jaremyczynowi, Jakubowi Lewkunowi, Stanisławowi Łechkoduchowi, Grzegorzowi Pańkowi, Andrzejowi Rakowi, Janowi Rymarowi, Piotrowi Tymkowi i Stefanowi Wasyłyszynowi. Zarazem uwiadomiono ich, iż otrzymają w drodze swej przełożonej komendy, dekreta pochwalne.

Premje również po 5 koron dostali dozorcy plantacji: Jan Hierowski, Stanisław Hierowski i Aleksander Jaremko.

Sprawę mianowania członków honorowych referował p. J. B. Chołodecki podnosząc zasługi proponowanych osobistości, bądź to w kierunku pracy na polu idei humanitarnej i etycznej, bądź w kierunku materjalnego popierania celów instytucji, bądź z mocy ich urzędowego stanowiska. Po tem przemówieniu przyjęło zgromadzenie oklaskami odczytane nazwiska: P. T. Florentyna 1-O v. Ks. Czartoryska 2-O v. Cieńska w Jabłonowie, Ernestyna Domiczkowa w Stanisławowie, Jadwiga hr. Kalinowska w Żółkwi, Marya Mazurkówna we Lwowie, Marja Popławska w Krościenku wyżnem, Ludwik Eiselt w Stanisławowie, Józef Neumann we Lwowie, Dr. Józef Reinländer we Lwowie i Henryk Szreniawita z Lubomierza Treter we Lwowie. Tenże sam referent omawiał imieniem wydziału sprawę założenia we Lwowie szkoły powożenia.

Kwestja ta bardzo donośna, dotyczy wobec rozwoju i rozrostu miasta także i bezpieczeństwa zdrowia i życia mieszkańców, którzy jak stwierdzają zapiski policyjne, podlegają często boleśnym wypadkom właśnie wskutek nieumiejętności i nieudolności kierujących zaprzęgami. Porozumienie w tej mierze z Magistratem i Dyrekcją policji poruczono przyszłemu wydziałowi.

P. A. Uleniecki jeden z najgorliwszych członków instytucji, który interweniował, jak podał, w ciągu minionego roku w 98 wypadkach dręczenia zwierząt, omawiał sprawę ustaw bawarskich i innych niemieckich, dotyczących opieki nad zwierzętami, dalej sprawę rozwożenia po Lwowie materjałów budowlanych w godzinach nocnych, w końcu sprawę wyłapywania ptaków śpiewających przez mieszkańców Pohulanki. Uproszono mowcę, by te nader zajmujące szczegóły i opowieści opracował i przysłał na piśmie Towarzystwu, względnie redakcji „Miesięcznika“ przyczem poczyni wydział odpowiednie kroki.

Po omówieniu przez tegoż samego członka kwestji dręczenia koni przy zaprzęgach pocztowych we Lwowie, przystąpiono do wyboru nowego wydziału. Imieniem komisji skrutacyjnej ogłosił p. A. Gottlieb następujący wynik:

Prezes: Mussil Adolf. Zastępcy prezesa: Chołodecki Białynia Józef, Lang Henryk. Sekretarka: Mazurkówna Marya. Zastępca sekretarza: Dr. Motylewski Zygmunt. Skarbnik: Ściborski Aleksander. Zastępca skarbnika: Gottlieb Aleksander Wydziałowi: Janowicz Władysław, Koerber Ludwik, Maresch Aleksander, Mniszek Bużenin Albert, Rybowski Mikołaj. Zastępcy: Kępieński Zygmunt, Kubessa J. Franciszek, Mięsowiczowa Zofia, Warchałowska Jadwiga, Witkowska Irena. Komisja szkontrująca: Rein Gabrjel, Motylewska Marja, Treter z Lubomierza Henryk.

Na zakończenie sprawozdania podajemy:

Imienne spisy.

Protektor Gal. Tow. ochrony zwierząt

Jego Excellencja dr. Leon hr. Piniński.

Członkowie honorowi:

Chołodecki Białynia Józef, Lwów
Cieńska Florentyna, Jabłonów
Ciesielski Teofil dr., Lwów
Domiczek Ernest. Stanisławów
Eiselt Ludwik, Stanisławów
Holland de Grunddenfels Artur dr., Wiedeń †
Kalinowska Jadwiga hr., Żółkiew
Królikowski Stan. mag., Lwów
Krzaczkowski Wład. Lwów †
Limbach Józef dr., Lwów
Maresch Aleksander, Lwów
Mazurkówna Marja, Lwów
Mussil Adolf, Lwów
Neumann Józef, Lwów
Pławicki z Pławnic F. Lwów †
Popławska Marja Krościenko
Reinländer Józef dr., Lwów
Rybowski Mikołaj, Lwów
Treter z Lubomierza H. Lwów
Witowska Teresa Kraków

Członkowie zwyczajni:

Antoniewicz Jan, Lwów
Aschkenaze Tobiasz dr., Lwów
Baczewski Henryk dr., Lwów
Badeni Stanisław hr., Lwów
Bahrynowicz Piotr, Zagórz
Bańkowski Feliks, Lwów
Baraniecka Stefania, Lwów
Barański Franciszek, Lwów
Barański Włodzim, Łukawica
Barącz Erazm, Wieliczka

Bardach Sydonia, Lwów
Bartmański Kazimierz, Spas
Baumann Kazimierz, Lwów
Bąkowska — Czerszyk Marya, Lwów
Beackock Alfred, Lwów
Bełtowski Julian, Lwów
Berger Mojżesz, Lwów
Bielski Juliusz hr., Lwów
Bilczewski Józef ks. dr., Lwów
Biszet Leon, Zamarstynów
Bobrowski Stanisław hr., Długie
Boganowski Karol, Lwów
Borkowska Dunin Olga hr., Lwów
Borzemska Rościsława, Lwów
Borzemski Witold, Boków
Borzemski Władysław, Lwów
Boznańska Stefania, Lwów
Brandowska Wanda, Lwów
Breiterowa Józefa, Lwów
Bromilski Stanisław, Lwów
Brückowa Eugenia, Ropczyce
Brzeski Jan dr., Lwów
Buda Antoni, Las Grzymałowski
Buda Kazimierz, Las Grzymałowski
Budzynowska Helena, Lwów
Bühnowa Olga, Żółkiew
Bystrzanowski Kazimierz, Lwów
Cetner Andrzej, hr. Lwów
Chabran Henryka bar., Lwów
Chołodecki Białynia Józef Lwów
Cielecki Zaremba Artur, Hadyńkowce
Cieńska Florentyna, Jabłonów
Ciesielski Teofil dr., Lwów
Ciszecki Feliks, Lwów
Ciszecki Karol, Lwów
Czajkowski Edmund, Lwów
Czajkowski Robert dr., Lwów
Czoppówna Emma, Lwów
Daszkiewicz Helena, Wiedeń
Dejma Antonina, Lwów
Deskur Barbara, Lwów
Dittner Fanny, Lwów
Długoszewski Bolesław, Lwów
Dniestrzański Józef, Zbaraż
Dobek Władysław, Lwów
Dobrowolski Kazimierz, Lwów
Domiczek Michał, Lwów
Dutkiewicz Michalina, Lwów
Dutkiewicz Walerja, Lwów
Dybowski Tadeusz, Brody
Dyszkiewicz Helena, Lwów
Dyszkiewicz Tadeusz, Lwów
Dzieduszycki Jan hr., Jabłonów
Dzierzkowska Elżbieta, Rawa ruska
Eder Zdzisław, Stołpin
Eiselt Ludwik, Stanisławów
Ekielski Józef, Lwów
Ekselbirt Józef, Lwów
Epstein Regina, Lwów
Ettinger Rela, Lwów
Faściszewska Lila, Wołczkowce
Fedak Stefan dr., Lwów
Feit Wiktor, Lwów
Freiberger Franciszka, Lwów
Frieser Wanda, Lwów
Fritsche Adolf, Lwów
Fuchs Stanisław, Lwów
Gaberle Emil, Sarajewo
Georgeon Leon, Lwów
Galiński Józef, Smorze
Gimnazjum, Drohobycz
Gimnazjum, Jasło
Gimnazjum VII fil., Lwów
Gimnazjum, Nowy Targ

Girtler Kleeborn Jan, Lwów
Głąbiński Ludwik, Lwów
Głąbiński Stanisław dr., Lwów
Głowacka Marja, Lwów
Gołuchowski Adam hr., Husiatyn
Gorecki Tadeusz dr„ Lwów
Gostyńska Anna, Lwów
Gotesman Marja, Lwów
Gotlieb Aleksander, Lwów
Górka Jan, Łańcut
Górski Tadeusz, Lwów
Grabowicz W. dr., Jaśkowice
Grabowski Mieczysław dr., Lwów
Grunwald Marja bar., Lwów
Hamuda Ludwik, Lwów
Heller Ludwik, Lwów
Hoffmann Henryk, Kraków
Holzer Zygmunt, Strzyżów
Horodyska Emilia, Kociubińce
Horodyski Roman, Lwów
Horowitz Helena, Lwów
Horwath Adam, Lwów
Höflinger Tadeusz, Lwów
Hulimka Lola, Myców
Hulimka Teodor, Myców
Hupka Jan, Niwiska
Ihnatowicz Jan, Lwów
Jahl Władysław, Lwów
Janelli Józef, Lwów
Janicka Julia, Lwów
Janik Michał dr., Lwów
Janikowski Władysław, Lwów
Jankowska Janina, Lwów
Janowicz Władysław, Lwów
Jarosz Jerzy, Nowy Sącz
Jaroszyński Stanisław, Lwów
Jarzyna Jan, Lwów
Jarzyna Stanisław, ks. Węglówka
Jaszowski Błażej, ks. dr. Lwów
Jaworski Franciszek, Lwów
Jaworski Tadeusz, Chilczyce
Jednaka Marja, Nahujowice
Jędrzejowicz Jan, Staromieście
Jędrzejowicz Kazimierz dr., Rudnik n. S.
Jolles Bernard, Lwów
Jurkiewicz Józef ks., Lwów
Jurkiewicz Julia, Lwów
Jurkiewicz Juliusz, Lwów
Jurkiewicz Marja, Lwów
Kaempfe Albert, Rzyczki
Kalinowska Jadwiga hr., Żółkiew
Karczewska Aleksandra, Morańce
Kasyno narodowe, Lwów
Kauczyński Adam, Lwów
Kauczyński Antoni, Lwów
Kawska Marcela, Lwów
Kępieński Zygmunt, Lwów
Kiełbasa Jan i Anna, Lwów
Kieszkowska Nikodema, Łuka mała
Kijas Henryk, Leżajsk
Kinzler Edward, Lwów
Kirschner Józef, Lwów
Kisielewski Tadeusz, Rożniatów
Kislinger Bogumił, Lwów
Kleiner Szymon, Zofiówka
Klobasa Otto bar., Łodygowice
Kłapkowski Władysław, Lwów
Kmicikiewiczowa K. Lwów
Kobylańska Teofila, Lwów
Kocabik Marja, Lwów
Koczyndyk Kazimierz, Lwów
Kohlhepp Ludwik, Lwów
Komarzewski Włodzimierz, Lwów

Kopetschny Edward, Prądnik czerwony
Kosińska Franciszka, Lwów
Kosiński Tadeusz, Lwów
Kossowicz Jadwiga, Lwów
Kozakiewicz Marja, Lwów
Kozłowski Władysław, Lwów
Körber Ludwik, Lwów
Kraz Anna, Lwów
Kreiner Gabryel, Lwów
Kreps Róża, Lwów
Kretowicz Paweł, Lwów
Kreyser Oskar, Lwów
Królikowski Stanisław, Lwów
Kruszewski Wincenty, Chorobrów
Kubessa Jan, Lwów
Kukawski Leopold, Lwów
Kurkowski Antoni, Lwów
Kuschee Edward, Bereźnica
Kwaśniewska Zofia, Kraków
Kwiatkowska Marja, Lwów
Lachowicz Eugeniusz, ks. Lutowiska
Lang Erazm, Lwów
Lang Henryk, Lwów
Langowa Jerzyna, Lwów
Laskoś Franciszek, ks Zarszyn
Lazarewicz Jan, ks. Lwów
Lekczyńska Emma, Telacze
Lenczewski Stanisław, Lwów
Lenkowa T. Tarnów
Lenkówna Halina, Tarnów
Lerski Władysław, Lwów
Leszczyński -- Korczak Celestyn Lwów
Lewicki Leonard, Monasterzyska
Liceum żeńskie p. F. Dittner Lwów
Ligęza Jan, Lwów
Limbach Józef dr., Lwów
Linderski Konstanty, Jaworów
Liptay Maksymilian dr., Lwów
Lis Witold, Zaleszczyki
Listowski Karol, Lwów
Lityński Michał, Czerniowce
Löwenstein Natan, dr. Lwów
Lubomirski Andrzej, ks. Lwów
Lubomirski Kazimierz, ks. Myślenice
Ludwig Jan, Lwów
Lukas Antoni, Lwów
Lukasowa Edmundowa, Lwów
Łomnicki Jarosław, Lwów
Łomnicki Marjan, Lwów
Łopuszański Emil, ks. Kunaszuw
Łoś Stefan, hr. Chocim
Łuczkiewicz Kazimierz, dr. Lwów
Machczyńska Antonina, Lwów
Madejski Adam, Staresioło
Maksymowicz Piotr, Lwów
Maresch Aleksander, Lwów
Masłowska Wanda, Tuchla
Matkowski Stanisław, Lwów
Matkowski Władysław, Mołotków
Mazurkówna Marja, Lwów
Mejbaum Antoni, Lwów
Mendelska Wanda, Lwów
Merta bar., Worochta
Meyer Mieczysław, Lwów
Michnowska Stefania, Lwów
Mierzwińska Janina, Maszkienice
Mięsowiczowa Zofia, Lwów
Mihułowicz Stefan, Lwów
Mikolaschowa Regina, Lwów
Mikuliński Karol dr. Lwów
Miński Stefan, Lwów
Mniszek Bużenin Albert, Lwów
Mochnacki Włodzimierz, Lwów

Mochnacki Zygmunt, Toustoług
Mojseowicz Władysław, Bursztyn
Morgenbesser Edward, Łoszniów
Morgenbesser Hipolit, Lwów
Motylewska Marja, Lwów
Motylewski Stanisław, Lwów
Motylewski Zygmunt dr., Lwów
Mussil Adolf, Lwów
Mussil Czesław dr., Lwów
Mussilowa Jadwiga, Lwów
Muszyński Włodz., Suchostaw
Müller Antoni dr., Lwów
Müller Helena, Lwów
Müller de Rauenthal H., Lwów
Müller Józef, Lwów
Müller Wanda, Lwów
Mycielski Stanisł. hr., Borynicze
Myszkowski Józef, Tymbark
Nawratil Arnulf, Lwów
Neumann Józef, Lwów
Niesiołowski Witold, Lwów
Niewęgłowska Anna, Lwów
Niwińska Natalia, Lwów
Oberwalder N., Lwów
Ochronka polska, Zamulińce
Olchowski Władysław, Kulików
Opałek Mieczysław, Lwów
Orzechowicz Bolesław, Kalników
Orzechowski Wład., Mosty wielk.
Ostrowska Janina, Lwów
Ostrowska Wanda, Lwów
Ott Julia, Lwów
Palmstein Roman, Lwów
Papée Bolesław, Lwów
Papée Marja, Lwów
Piasecki Adolf, Stary Sambor
Pillich Jan, Lwów
Piniński Leon hr., Lwów
Piszczakowski Zygmunt, Cygany
Piwko Róża, Lwów
Płachetko Karolina, Lwów
Płocki Władysław, Ropica pols.
Podczaski Jan, Sieniawa
Pohorecki Fr., Stanisławów
Ponicki Franciszek, Lwów
Popławska Marja, Krościenko
Poźniak Antoni, Semenów
Prochaska Antoni, Lwów
Próchnicki Andrzej, Laszki zaw.
Przybylski Stefan, Oleszyce
Puzyna Helena ks., Gwoździec
Puzyna Romanowa ks., Telacze
Radziszewski Bronisł. dr., Lwów
Raichhart Natalia, Lwów
Rein Eugeniusz, Lwów
Repichowska Filipina, Lwów
Richtmann Karol, Lwów
Riedl Edmund, Lwów
Rieger A., Krzyszkowice
Ringler Antonina, Lwów
Roiński Emil dr., Lwów
Romanowiczówna Zofia, Lwów
Romer Helena, Lwów
Ropski Edward ks., Chomranice
Rossowski Stanisław, Lwów
Roszko Emanuel, Lwów
Rotyński Antoni, Wola michowa
Rowińska Hermina, Lwów
Rozborski Jan, Lwów
Rozdół Stanisław, Lwów
Rudnicki Kazimierz, Lwów
Rudnicki Seweryn, Lwów
Rugiewicz Bolesław, Czernichów
Rutkowski Jan, Lwów
Rybicki Stanisław, Lwów
Rybowski Mikołaj, Lwów
Rychnowski Karol, Lwów
Ryszardowa Gustawa, Lwów
Sabatowicz Waw., Węglówka
Samolewicz Wincenty, Lwów

Samolewicz Władysław, Lwów
Sandurski Jan, Kałusz
Schaden Jan, Lwów
Scherautz Karol, Wał Ruda
Schiele Fr. Fryderyk, Lwów
Schneider Marjan, Lwów
Schneider Stanisław, Lwów
Schulz Tadeusz, Dublany
Sciborski Aleksander, Lwów
Seelig Franciszka, Lwów
Seferowiczowa Bronisł., Pasieki
Sekler Gabrjela, Lwów
Semenowiczówna Irena, Lwów
Seredyński Hipolit, Lwów
Serwatowski Teodor, Bucniów
Sękowski Józef, Lwów
Siemiński Stanisław hr., Lwów
Sienkiewicz Marja, Lwów
Skałkowska Jadwiga, Lwów
Sklepkiewicz Miron, Kornie
Skobielski Piotr, Lwów
Śliwiński Wład., Podwołoczyska
Slósarczek Antoni dr. Oświęcim
Smalawski Jan, Uherce
Smalawski Wiktor, Uherce
Smenda L. A. Tyśmienica
Sochański Józef dr., Lwów
Sokołowska Zofia, Lwów
Solański Edward dr., Lwów
Solecki Leonard, Lwów
Soleski Jan, Lwów
Sołowij Tadeusz dr., Lwów
Sołowij Władysław dr., Lwów
Sołtykiewicz Antoni, Lwów
Sozański Feliks, Kornelowice
Srokowski Teofil dr., Lwów
Stadtmüller Ludwik, Lwów
Stanecki Zdzisław dr., Lwów
Stanisławowskie okręgowe Towarzystwo ochrony zwierząt.
Steczkowski Jan dr., Lwów
Steinthal Róża, Lwów
Stipek Józef, Lwów
Stroh Jakub, Lwów
Strzelecki Walery, Lwów
Swinarska Frańciszka, Kalników
Swoboda Józef, Lwów
Szczepańska Wanda, Lwów
Szkoła dwuklasowa Szechynie
Szkoła czteroklasowa żeńska, Jasło
Szkoła pięcioklasowa, Starasól
Szkoła rolnicza, Bereźnica
Szkoła wydziałowa męska, Jasło
Szydłowski Rusław, Lwów
Szymański Henryk dr. Lwów
Szyrma-Lach Edmund, Lwów
Tarańko Michał, Zawój
Targoński Paulin, Lwów
Tarnowski Juliusz hr. Byszów
Tarnowski Zdzisław hr. Dzików
Tauberówna Stefania, Lwów
Tchórznicki Władysław, Nadyby
Tepa Michał, Lwów
Terenkoczy Władysław, Lwów
Terlecki Franciszek, Siersza w.
Terlikowska Helena, Janów k. L.
Thürmhofer Karol, Lwów
Till Ernest, dr. Lwów
Tomaszewicz Paulina, Lwów
Tomicki Józef, Lwów
Tournelle Wincenty, Lwów
Towarzystwo łowieckie (1300 członków), Lwów
Towarzystwo Szkoły lud. Kołomyja
Towarzystwo Szkoły lud. Tyśmienica
Treter z Lubomierza H. Lwów
Treter Piotr, Niwki

Turusiewicz Walerja, Lwów
Tustanowski Michał, Lwów
Tyssowski Aleksan. dr., Lwów
Tyszkiewiczowa M. hr. Lwów
Ubysz Gintowt Feliks, Lwów
Uleniecki Aleksander, Lwów
Waltoś Ferdynand, Lwów
Wałach Michał, Lwów
Warchałowska Jadwiga, Lwów
Wasung Henryka, Lwów
Wczelik Klemens, Kurzany
Wehrowa Tekla, Lwów
Weiglówna Wanda, Lwów
Wereszczyńska Janina, Lwów
Wesołowski M., Sokołów k. S.
Wiesenberg Maksymilian, Lwów
Winkler Maksymilian, Lwów
Winter Kornel, Lwów
Wiśniewska Kazimiera, Lwów
Wiszniewski Julian, Kamionka st.
Witkowska Irena, Lwów
Witkowski Kazimierz dr., Lwów
Witoszyński Józef, Drohobycz
Wodzińska Jadwiga, Konin
Wojciechowska Marja, Litiatyn
Wolfstalowa Ema, Lwów
Woliński Mikołaj, Lwów
Wurm Adela, Lwów
Wyhowski S., Szmańkowczyki
Zacziczek Ludwik, Lwów
Zagórska Marja, Lwów
Zakrzewski Mścisław, Wiktorów
Zatońska W. Lwów
Zawirski Adam, Lwów
Zbyszewski And., Kołodziejówka
Ziembicki Grzegorz, dr. Lwów
Ziętkiewicz Helena, Lwów
Zipper Albert dr., Lwów
Zub Franciszek, Bereźnica
Żurakowski Karol, Lwów

„Miesięcznik“ G. T. O. Z. otrzymują obok członków władze, biblioteki, instytucje, stowarzyszenia, współpracownicy w redakcji:

Archiwum miejskie, Lwów
Biblioteka im. Baworowskich Lwów
Biblioteka Czytelni polskiej, Czerniowce
Biblioteka Domu Karnego, Lwów
Biblioteka Jagiellońska, Kraków
Biblioteka kórnicka, Kórnik
Biblioteka nadworna, Wiedeń
Biblioteka im. Ossolińskich, Lwów
Biblioteka im. Pawlikowskich, Lwów
Biblioteka poturzycka, Lwów
Biblioteka Uniwersytetu, Lwów
Bucar Franjo dr., Zagrzeb
Chołodecka Bron., Kopyczyńce
Czytelnia akademicka, Lwów
Czytelnia im. Goldmanna, Mosty wielkie
Czytelnia ludowa, Cieszyn
Czytelnia polska, Skoczów
Czytelnia szkoły męskiej im św. Zofii, Lwów
Czytelnia T, S. L., Tarnopol
Czytelnia T. S. L., Tyśmienica
Družtvo za zaštitu životinia, Zagrzeb
Dunikowska Habdank Marja, Lwów
Dyrekcja policji, Lwów
Dyrekcja szkoły lasowej, Lwów
Eulenfeld Bolesław, Lwów

Hampel Stefan, Radom
Komenda straży polic., Lwów
Ministerstwo spraw wewnętrz. Wiedeń
Muzeum im. Dzieduszyckich, Lwów
Prokuratorja państwa, Lwów
Rada szk. kraj., Lwów
Redakcja „Cimbria“, Schleswig
Redakcja „Eleuterja Wyzwolenie“ Lwów
Redakcja „Der Thierfreund“, Stuttgart
Redakcja „Miesięcznika chowcy królików.“ Lwów
Redakcja „Młodzieży“ Kraków
Redakcja „Przeglądu weterynaryjnego“ Lwów
Redakcja „Rodziny i Szkoły“, Lwów
Redakcja „Tygodnika rolniczego“ Kraków
Redakcja „Zachęty“ Lwów
Röhring Arnold, Lwów
Tow. Bratnia pomoc słuchacz. weterynarji, Lwów
Towarzystwo chowu drobiu, Jarosław
Towarzystwo gosp. Lwów
Towarzystwo lasowe, Lwów
Towarzystwo opieki nad zwierzętami, Warszawa
Towarzystwo ratunkowe, Lwów
Towarzystwo „Tierasyl“, Ryga
Tow. Tierschutz-Verein, Berlin
Tow. Tierschutz-Verein, Darmstadt
Tow. Tierschutz-Verein, Kolonia
Tow. Tierschutz-Verein, Monachium
Tow. Tierschutz-Verein, Schleswig
Tow. Tierschutz-Verein, Wiedeń
Tow. Verein zur Bekämpfung des Tierfolters, Drezno.

Lwów w cyfrach dyrektora weterynarji.

Sprawozdanie dyrektora weterynarji stwierdza, ilość zwierząt domowych utrzymywanych w mieście Lwowie wynosiła w roku 1911 koni 1866, bydła rog. 1138, kóz 48, świń 410, razem więc 3462 sztuk zwierząt domowych.

W porównaniu z ubiegłym rokiem liczba koni zmniejszyła się o 266 sztuk, zmniejszyła się również i ilość nierogacizny o 98 sztuk.

Według dzielnic stan zwierząt pożytkowych przedstawiał się następująco: Dziel. I. 369 koni, 252 bydła rogat. 5 kóz i 50 świń. Dziel. II. 679 koni, 243 bydła rogat. 32 kóz, i 109 świń. Dziel. III. 642 koni, 325 bydła rogat. 3 kozy i 115 świń.

Dziel. IV. 144 koni, 138 bydła rogat. 8 kóz i 136 świń. Dziel. V. 32 sztuk koni.

Według nadesłanych wykazów dzielnicowych było psów w roku 1911.

w Dziel.	I.	psów opłac.	710	łańcuch.	286
„ „	II.	„ „	721	„	595
„ „	III.	„ „	183	„	313
„ „	IV.	„ „	450	„	324
„ „	V.	„ „	146	„	

Razem psów opłac. 2210 łańcuchowych 1518 ogółem 3728 sztuk, a więc o 304 sztuk więcej niż w roku 1910.

Największy kontyngent psów bezdomnych dostarczają gminy podmiejskie, jak Kleparów, Zniesienie, Zamarstynów.

Wściekliznę stwierdzono w roku 1911 w 32 wypadkach. W pierwszym kwartale było 5 wypadków wścieklizny w drugim kwartale 10, w trzecim 7, a w czwartym kwartale 11 wypadków wścieklizny.

Najbardziej zagrożoną była dzielnica I. gdzie skonstatowano 13 wypadków wodowstrętu — następnie II. — w której stwierdzono 9 wypadków wścieklizny, a w III. i IV. dzielnicy było po 5 wypadków.

26 psów wściekłych było miejscowych, 5 niewiadomego pochodzenia a jeden pochodził z gminy Kleparowa. W 30. wypadkach aprobowaną była djagnoza szczepieniami rozpoznawczemi, względnie badaniami drobnowidzowemi na ciałka Negri'ego przeprowadzonemi w c. k. Akademii weterynarji we Lwowie. W uwzględnieniu rasy rozpoznano wściekliznę u 12 kundysów, u 8 mieszańców, u jednego buldoga, u dwóch szpiców, u dwóch foxterierów, u trzech jamników, u dwóch legawców, dwóch rattlerów, i jednego mopsa.

Uwzględniając płeć sprawdzono wściekliznę u 27 samców i 5 samic.

Ludzi pokąsanych przez psy wściekłe było w roku 1911 11, wszyscy poddali się leczeniu w zakładzie Prof. Dr. Bujwida w Krakowie.

Psów pokąsanych przez psy wściekłe, lub będących z tymi w styczności, zabito 64, kotów 15 sztuk. Ogółem schwytano przy obławach 2797 psów i 116 kotów.

(C. d. n.)

Stanisław Nowiński.

Zwierzęta
w podaniach, życiorysach, i pamiętnikach.
(Ciąg dalszy).

Psy narzędziem kary bożej.

I stało się, gdy usłyszała Jezabel, że ukamienowan Naboth i umarł, rzekła do Achaba: Wstań a posiądź winnicę Nabotha Jezrachelczyka, który nie chciał tobie zezwolić i dać jej za pieniądze, boć nieżyw Naboth, ale umarł. Co gdy uszłyszał Achab, to jest, że Naboth umarł, wstał i zjeżdżał do winnicy Nabotha Jezrachelczyka, aby ją posiadł. Stała się tedy mowa pańska do Eliasza Thesbilczyka, mówiąc: Wstań a idź przeciw Achabowi, królowi izraelskiemu, który jest w Samarji; oto zjeżdża do winnicy Nabothowej, aby ją posiadł; i będziesz mówił do niego, rzekąc: Zabiłeś i posiadłeś. A potem przydasz: To mówi Pan: Na tem miejscu, na którem lizali psy krew Nabothową, będą też lizać krew twoją. I rzekł Achab do Eliasza: Azaś mię nalazł nieprzyjacielem sobie? Który rzekł: Nalazłem, przeto żeś zaprzedany jest, abyś źle czynił przed oczama pańskiemi. Oto ja przywiodę na cię złe. A wyrżną poślednie twoje. Lecz i o Jezabel mówił Pan, rzekąc: psi zjedzą Jezabel na polu Jezraelskiem... Gdy tedy uszłyszał Achab te mowy, rozdarł szaty swe i okrył włosiennicą ciało swe i pościł i spał w worze i chodził zwiesiwszy głowę. I stała się mowa pańska do Eliasza Thesbilczyka, mówiąc: Azaś nie widział upokorzonego Achaba przedemną? Ponieważ tedy ukorzył się dla mnie, nie przywiodę złego za dni jego, ale za dni syna jego przywiodę złe domowi jego.

* * *

A król syryjski rozkazał był hetmanom nad wozami trzydziestą i dwoma, mówiąc: Nie będziecie walczyć przeciw nikomu mniejszemu i większemu, jedno przeciw samemu królowi izraelskiemu. Gdy tedy ujrzeli przełożeni Jozafata, mniemali, żeby on był król izraelski i nalazłszy, uderzyli na niego i krzyknął Jozafat. I zrozumieli przełożeni wozów, że nie król izraelski i dali mu pokój. Lecz mąż niektóry, wyciągnął łuk na niepewną strzałę puszczając a z trafunku postrzelił króla izraelskiego między płuca a między żołądek. A on rzekł woźnicy swemu: obróć rękę twą a wywiedź mnię z wojska, bom

ciężko zranion. Stoczona jest tedy bitwa onego dnia a król izraelski stał na wozie przeciw Syryjczykom i umarł wieczór a krew z rany ciekła na wóz. I woźny wołał po wszystkiem wojsku, niźli słońce zaszło, mówiąc: Każdy niech się wróci do miasta i do ziemi swojej. A król umarł i przywiezion jest do Samarji i pogrzebli króla w Samarji. I omyto wóz jego w sadzawce Samarji a psi lizali krew jego i wodze wymyli według słowa pańskiego, które rzekł. Zasnął tedy Achab z ojcy swymi a Ochozias syn jego królował miasto niego.

* * *

A Jehu[1]) wyciągnął łuk ręką i postrzelił Jorama[2]) między plecy. I wyszła strzała przez serce jego i wnet upadł na wozie swoim.

I rzekł Jehu do Badacera hetmana: Weźmij a porzuć go na roli Nabotha Jezrachelczyka, bo pamiętam, kiedy ja i ty siedząc na wozie, jechaliśmy za Achabem ojcem tego, że Pan to brzemię podniósł nań, mówiąc: Jeśli nie za krew Nabotha i za krew synów jego, którąm wczora widział, mówi Pan, oddam tobie na tej roli, mówi Pan. A tak teraz weźmij a porzuć go na roli według słowa pańskiego. A Ochozjasz król judzki widząc to, uciekał drogą domu ogrodowego: i gonił go Jehu i rzekł: I tego też zabijcie na wozie jego. I zranili go na wstępie Ganer, który jest u Jeblaam, który uciekł do Mageddo i tam umarł. A słudzy jego włożyli go na wóz jego i wieźli do Jeruzalem i pogrzebli go w grobie z ojcy jego w mieście dawidowem. I przyjechał Jehu do Jezraela. A Jezabel usłyszawszy o wjeździe jego, pofarbowała oczy swe bielidłem i ochędożyła głowę swoją i spojrzała oknem na Jehu, wjeżdżającego w bramę. I podniósł Jehu twarz swoją ku oknu i rzekł: która to jest? I wychylili się do niego dwaj albo trzej rzezańcy. A on im rzekł: Zrzućcie ją na dół. I zrzucili ją i pokropiła się ściana krwią a kopyta końskie podeptały ją. A gdy wszedł, żeby jadł i pił, rzekł: Idźcie a oglądajcie przeklętą oną a pogrzebcie ją, bo jest córka królewska. A gdy szli, aby ją pogrzebać, nie naleźli jeno trupi łeb a nogi i końce rąk. A wróciwszy się powiedzieli mu. I rzekł Jehu: Mowa pańska jest, którą mówił przez sługę swego Eliasza Tesbilczyka, rzekąc: Na roli Jezraelskiej zjedzą psi ciało Jezabel.

---

[1]) Jehu, syn Jozafata, wódz króla izraelskiego Jorama a następnie król namaszczony przez Elizeusza

[2]) Joram syn Achaba, król izraelski.

Psy uwiecznione przez pisarzy greckich.

Suka Cyrusa — Argos Odysseja — Mściciel brata — Melampitos z Koryntu. Pies z pod Maratonu. Pies Ksantypa — Pies Pirrusa — Śmierć Eurypidesa.

Astjagesowi królowi Medów śniło się raz, że z łona jego córki Mandany wyrosła winna macica, której gałęzie okryły, cieniem całą Azję. Wieszczkowie zapytani o znaczenie tego snu, odpowiedzieli, że syn Mandany zawojuje kiedyś Azję. Przestraszony tem Astjages, aby zapobiedz nieszczęściu, które także jemu i jego państwu zagrażało, wydał Mandanę za Kambizesa, człowieka średniego stanu i to Persa, którego szczep nie miał jeszcze żadnego znaczenia. Gdy zaś Mandana powiła syna, dał go Astjages Harpasutowi, swojemu przyjacielowi i powiernikowi najskrytszych tajemnic, aby go zgładził. Ale Harpagus, przewidując, że po śmierci Astjagesa, który nie miał synów. Mandana zostanie królową, obawiał się, żeby w takim razie nie mogąc zemścić się na ojcu, nie wywarła zemsty swej na nim, jego słudze i z tego powodu nie zabił dziecka, lecz dał je pasterzowi trzód królewskich, aby je w lesie porzucił.

Przypadek zdarzył, że właśnie i żona owego pasterza powiła syna. Kobieta ta, dowiedziawszy się od męża, że dziecię królewskiego rodu ma być porzucone w lesie, prosiła męża, żeby jej to dziecię przyniósł. Pasterz wrócił więc do lasu, i ku niemałemu zdumieniu ujrzał obok dziecięcia sukę, która je karmiła i strzegła od dzikich zwierząt. Tknięty litością suki, zabrał pasterz chłopca do swego mieszkania. Gdy go niósł, suka postępowała za nimi zdala nieśmiało, śledząc co się z dzieckiem stanie. Gdy żona pasterza wzięła chłopczyka na rękę a on jął przymilać się jej jakby matce i wesoło uśmiechać, wymogła na mężu, że pozwolił jej dziecię Mandany wychowywać. Nadano chłopcu imię Cyras. Gdy wyrósł na męża, uwiadomiony o swojem pochodzeniu, zebrał przy pomocy przyjaciół wojsko w Persji, zwyciężył Medów, strącił Astjagesa z tronu, objął rządy i podbił prawie całą Azję, a tak ziścił się sen Astjagesa.

Pierwszym psem, którego przywiązanie do pana uwieczniło się w tradycji ludu i stąd przeszło do poezji jest Argos, pies Odysseja. Homer poświęca mu osobny ustęp w XVII pieśni Odyssei, w której opisuje przybycie bohatera po dwudziestoletniej nieobecności przed własny swój dom na Itace.

Kiedy taki rozhowor wiódł Odys z pastuchem, pies, leżący tam blizko łeb podniósł, strzygł uchem. Był to Argos, którego sam Odys wychował. Lecz nie użył, gdyż wcześniej on był pożeglował pod Troję. Potem chłopcy go na polowanie

Brali w góry na kozy, zające i łanie.
Teraz leży wzgardzony, gdyż nie stało pana,
Na kupie, co z pod mułów i krów wyrzucana
Zalega koło bramy; gnojem tym nawożą
Parobcy pola pańskie i pożytek mnożą.
Na nim to leżał Argos jedzon przez robactwo,
Lecz skoro bytność pana zwietrzyło biedactwo,
Pokiwało ogonem, tuląc uszy obie,
Chciałoby się doczołgać sił nie miało w sobie...
Uważał to Odyssejs i łzę uczuł w oku —
Otarł ją, by nie widział pastuch, co stał z boku.
„Dziwna rzecz, Eumaju“ — Odys doń powiada —
„Jak ten pies na barłogu pięknym jest nielada!
„Z tym kształtem czy i rączość łączył? szedł na łowy?
„Czy też to ot zwyczajny sobie pies stołowy,
„Jakich dużo na dworach trzymają panowie?“
Na to pastuch Eumej te słowa odpowie:
„Ten pies, to własność męża dawno już zgasłego;
„Trzeba ci było widzieć kształt i rączość jego
„Wtenczas, kiedy na Illion Odys szedł z wygraną:
„Zdziwiłbyś się psa tego siłą i postawą.
„Przed nim nie mógł zwierz żaden umknąć tak był rączy
„Wpadłszy na trop, wciąż trzymał, niezrównany gończy.
„Teraz zbiedniał; pan jego przepadł gdzieś daleko,
„Więc mu źle pod niedbałych służebnic opieką.
„Bo to tak z tą czeladzią: niech pan nie napędza,
„Zaniedba obowiązku, rąk sobie oszczędza.
„Zeus wszechmocny obdziera człowieka z połowy
„Onej poczciwości, odkąd ten bierze okowy.“
To powiedziawszy odszedł w głąb pysznych podwoi
Do izby, kędy świetny tłum gachów się roi;
Tymczasem Argos w śmierci pogrążył się mroku.
Gdy ujrzał swego pana po dwudziestym roku,

Kalendarzyk łowiecki. W czerwcu wolno polować na rogacze, od 16 zaś czerwca na ptactwo wodne. Innych gatunków zwierzyny łownej sprzedawać nie wolno.

Nakładem gal. Tow. ochr. zwierząt. — Druk. i lit. Piller-Neumanna.